PR

Cena numeru 3zł

GŁOS ROBOTNICZY

GRATIS

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 26 SIERPNIA 1948 ROKU Nr. 235 (1169)

Światowy Kongres Intelektualistów

w obronie pokoju i postępu ludzkości

Przedstawiciele nauki i sztuki czterdziestu pięciu narodów świata — obradują we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. — ŚWIATOWY KONGRES INTELEKTUALISTÓW W OBRONIE POKOJU, KTÓRY ZGROMADZIŁ NAJŚWIETNIEJSZYCH PRZEDSTAWICIELI NAUKI I SZTUKI Z 45 KRAJÓW, ROZPOCZĄŁ SWE OBRADY W DNIU 25 BM. O GODZ. 10.30.

Piękną aulę Politechniki Wrocławskiej już przed godziną 9 rano zaczęły zapełniać grupy delegatów zagranicznych, zajmujących wyznaczone — według krajów miejsca, których sala liczy ponad 600. Przybyli witają się i prowadzą ożywione rozmowy. Widać, że wielu z nich łączy dawna i zażyła przyjaźń.

Wśród delegatów zwracają m. in. uwagę charakterystyczne sylwetki Ireny Joliot-Curie, Fadiejewa, prof. Tarle, Martina Andersena Nexö, Erenburga, Juliana Huxley'a, dzieka na Johnsona, Eluarda, Joe Dawidsona, a spośród delegatów polskich — Zofii Nałkowskiej, Juliana Tuwima, Marii Dąbrowskiej, prof. prof. Sierpińskiego, Pieńkowskiego, Kotarbińskiego, dyr. Schillera i innych.

Ogólno - światowy charakter zgromadzenia podkreślają *delegacje pisarzy murzyńskich państw południowej Ameryki, Hindusi itp.* Zawieszone nad stołem prezydialnym flagi narodowe 45 państw nadają sali charakter uroczysty, a kwiaty, którymi bogato udekorowano stoły, stwarzają szczególnie ciepły nastrój. W specjalnej loży liczni przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej korzystają na równi z delegatami z bezpośrednich tłumaczeń w 4 językach.

O godz. 10.30 na mównicę wstępuje prezes polskiego komitetu organizacyjnego kongresu JAROSŁAW IWASZKIEWICZ i wygłasza *przemówienie powitalne. Mówca odwołuje się do doświadczenia i wiedzy zebranych, aby nie ustawali w dążeniu do pokoju. „Dwie zasadnicze prawdy powinny wami powodować — mówi Iwaszkiewicz — nienawiść do zła i umiłowanie ludzkości.* W imię tych prawd *ogłaszam otwarcie Światowego* Kongresu Intelek*tualistów* w Obronie *Pokoju.*

Następny punkt porządku *dziennego* obrad odbiegł od tradycji zjazdów międzynarodowych, akcentując szczególny charakter *kongresu* kultury. W nastroju wielkiego skupienia wybitny pianista *czechosłowacki Józef Palenicek wykonał utwór Debussy'ego „La Cathedrale Engloutie" oraz „Apassionate"* Beethovena. Pianistę nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami.

Z kolei MAURICE BEDEL ,prezes Francuskiego Stowarzyszenia Literatów powitał kongres w imieniu komitetu organizacyjnego polsko - francuskiego i przekazał kongresowi pełnomocnictwa komitetu. Mówca zwrócił przy tym uwagę na symboliczny fakt, że *obrady kongresu w obronie pokoju toczą się w polskim Wrocławiu. Delegaci będą mieli sposobność zapoznać się w Polsce ze skutkami, jakie spowodowała wojna — z Wrocławiem, Warszawą i Gdańskiem, których ruiny są tak* wymowne. *Nie przybyliśmy tu* — powiedział Bedel — *jedynie dla wymiany myśli. Obowiązkiem intelektualistów jest — d z i a ł a ć.*

Słowa te zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami. P. Bedel odczytał następnie *regulamin obrad kongresu, który przewiduje powołanie prezydium, złożonego z 5 przewodniczących, 5 wiceprzewodniczących oraz sekretarza generalnego.*

Zebrani zaaprobowali jednomyślnie entuzjastycznymi oklaskami wybór prezydium w następującym składzie: *Przewodniczący: ALEKSANDER FADIEJEW (ZSRR), IRENA JOLIOT-CURIE (Francja), JULIAN HUXLEY (Anglia), MARTIN ANDERSEN NEXÖ (Dania), RENATO GUTTUSO (Włochy).*

Wiceprzewodniczący: rektor PROF. AURAROWSKY (Czechosłowacja), *JOE DAVIDSON* (USA), *JOSE GIRAL* (Hiszpania republikańska), *MULK RAJ ANAND* (Indie) i *GEORGE AMADO* (Brazylia). Sekretarz generalny — *JERZY BOREJSZA* (Polska).

W I-szym dniu obradom przewodniczyć będzie Irena Joliot - Curie. Obejmującą przewodnictwo znakomitą uczoną — zebrani powitali stojąc.

P. Joliot - Curie po krótkim powitaniu delegatów polskich i zagranicznych ,poprosiła *o zabranie głosu przedstawiciela Rządu Polskiego ministra Spraw Zagranicznych Modzelewskiego.*

Przemówienie min. Modzelewskiego

Panie i Panowie!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam serdecznie w polskim Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju. Czynię to z podwójnym zadowoleniem. Po pierwsze dlatego, że jest to kongres pokoju, po drugie dlatego, że kongres ten odbywa się w Polsce.

Rząd Polski uważa, że każda szczera inicjatywa, mogąca wzmocnić szanse utrwalenia pokoju, zasługuje na jak najszersze poparcie. Dlatego tak chętnie zgodziliśmy się na propozycję francusko polskiego komitetu organizacyjnego, aby kongres odbył się w Polsce. Ofiarowaliśmy Wam gościnę taką, na jaką nas stać. Nie stać nas jeszcze na wiele, bo dopiero podnosimy się z ruin po ostatniej wojnie. Ale dobrze się stało, że kongres wybrał za swą siedzibę nasz kraj. Zobaczycie w nim, jak w żadnym innym kraju poza Związkiem Radzieckim te straszne ślady, jakie zostawia współczesna wojna. Dużo z tych śladów udało się nam już usunąć, ale nad usunięciem innych pozostało jeszcze pracy na wiele, wiele lat. Zobaczycie tutaj, we Wrocławiu, wyniki naszych wysiłków nad odbudową tych części naszego kraju, które stanowią granice pokoju w Europie. O wielkości tych wyników nie będę mówił. Ocenicie je sami własnymi oczyma.

W dążeniach do utrwalenia pokoju rząd nasz wsparty przez cały naród wychodzi z prostego założenia. *Wojnę uważamy za największą*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nota radziecka do rządu USA

w sprawie Kasjenkiny i Samarina. Rząd ZSRR zwija konsulaty radzieckie w Stanach Zjednoczonych

MOSKWA PAP. — Agencja TASS podaje, co następuje:

Dnia 11 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow za pośrednictwem ambasadora USA w Moskwie p. Smitha przesłał rządowi USA protest rządu radzieckiego i domagał się przeprowadzenia badań oraz ukarania winnych porwania przy pobłażliwości władz amerykańskich, obywateli radzieckich, nauczycieli Kasjenkiny, Samarina i jego rodziny.

Prócz tego ambasada radziecka w Waszyngtonie złożyła protest w tej sprawie dnia 9-go sierpnia zaś dnia 14 sierpnia zaprotestowała w związku z wtargnięciem policji amerykańskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku.

Dnia 19 sierpnia Departament Stanu USA przesłał ambasadzie ZSRR w Waszyngtonie odpowiedź na wyżej wspomniane oświadczenie rządu radzieckiego oraz protesty ambasady ZSRR w Waszyngtonie.

Nota Departamentu Stanu z 11 sierpnia stwierdza, że wysunięte przez ZSRR oskarżenia są nieuzasadnione i zawiera ataki przeciwko oficjalnym przedstawicielom rządu radzieckiego.

Odnośnie Samarina nota Departamentu Stanu zaznacza, że „jak wynika ze sprawozdań kompetentnych władz, które przeprowadziły dochodzenia, Michał Samarin dobrowolnie zgłosił się w Federalnym Biurze Śledczym — (FBI) w Nowym Jorku i oświadczył, że nie chce wracać do Związku Radzieckiego, lecz pragnie pozostać w Stanach Zjednoczonych". Po złożeniu tego oświadczenia, Samarin opuścił pomieszczenie Federalnego Biura Śledczego, nie pozostawiając swego adresu.

Nota Departamentu Stanu stwierdza ponadto, że otrzymane przezeń „informacje" w najmniejszym stopniu nie potwierdzają, jakoby istniała jakaś łączność między organizacją, nazwaną w nocie rządu radzieckiego „Fundacją im. Tołstoja" a Federalnym Biurem Śledczym, wobec czego rząd USA kategorycznie zaprzecza istnieniu takiej łączności. Co więcej, rząd USA nie posiada informacji, które potwierdzałyby oświadczenie, iż „Fundacja im. Tołstoja" zajmuje się działalnością przestępczą, jak utrzymuje nota ambasady radzieckiej".

Odnośnie Kasjenkiny, nota Departamentu Stanu stwierdza, że „z doniesień kompetentnych władz amerykańskich wynika, iż 29-go lipca 1948 r. Kasjenkina poinformowała redaktora wychodzącej w Nowym Jorku gazety w języku rosyjskim, iż nie chce wracać do Zw. Radzieckiego. Za jego pośrednictwem zorganizowany został wyjazd Kasjenkiny do Read Farm w stanie Nowy Jork (gdzie mieści się „Fundacja im. Tołstoja" — przyp. red.). Podróż tę odbyła ona w autobusie miejskim dnia 31 lipca 1948 r.".

Nota Departamentu Stanu zawiera dalej usprawiedliwienie wtargnięcia policji nowojorskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego, powołując się na fakt, iż dokonano tego w obecności konsula generalnego.

Na zakończenie nota amerykańska stwierdza: „Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że postępowanie konsula generalnego Łomakina stanowi nadużycie prerogatyw, związanych z jego stanowiskiem i poważne pogwałcenie powszechnie uznanych zasad, określających postępowanie oficjalnych przedstawicieli państw obcych. Z tego powodu Departament Stanu zwraca się do Prezydenta o cofnięcie udzielonego konsulowi generalnemu Łomakinowi agreement i prosi, aby opuścił on Stany Zjednoczone w odpowiednim terminie".

* * *

W związku z powyższym ambasada ZSRR w Waszyngtonie wystosowała do Departamentu Stanu w imieniu rządu radzieckiego notę następującej treści:

„W odpowiedzi na notę Departamentu Stanu USA z 19 sierpnia w sprawie Kasjenkiny i Samarina, ambasada ZSRR oświadcza, iż rząd radziecki uważa zawarte w wspomnianej nocie twierdzenia za nieuzasadnione i niezgodne z faktami. Pomijając milczeniem wyłuszczone w oświadczeniach rządu radzieckiego i jego przedstawicieli fakty, *nota Departamentu Stanu nie tylko nie przyczynia się do wyjaśnienia ciemnych punktów w sprawie porwania Kasjenkiny, Samarina, jego żony i 3 nieletnich dzieci, lecz wręcz przeciwnie, utrudnia wyświetlenie tej sprawy i udziału w niej poszczególnych osób i organizacji.*

Rząd ZSRR odrzuca jednocześnie gołosłowne oświadczenia Departamentu Stanu dotyczące oficjalnych przedstawicieli rządu radzieckiego i uważa, że działalność i deklaracje rządu radzieckiego oraz jego oficjalnych przedstawicieli w USA w sprawie Kasjenkiny i Samarina są całkowicie zgodne ze słusznymi interesami Związku Radzieckiego — obrony jego obywateli przed zbrodniczymi zakusami na ich wolność i prawa obywatelskie. Rząd USA dysponuje dostateczną ilością danych, wyłuszczonych m. in. w notach ambasady ZSRR z 9 i 14 sierpnia oraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR z 11 sierpnia, które potwierdzają fakt porwania Kasjenkiny i Samarina, udziału w tym przestępczej organizacji białogwardyjskiej „Fundacji im. Tołstoja" oraz związku z tą sprawą Federalnego Biura Śledczego USA.

Jeśli chodzi o Kasjenkinę, to zarówno jej list z 5 sierpnia, wysłany z Read Farm na ręce konsula generalnego Łomakina, jak i list do krewnych z 10 czerwca br. (których fotokopie przesłano Departamentowi Stanu na jego prośbę), a także jej oświadczenie, złożone bez jakiegokolwiek nacisku na konferencji prasowej w obecności licznych korespondentów amerykańskich dnia 7 sierpnia, w którym potwierdziła ona fakt jej porwania — *dowodzą w stopniu dostatecznym, że twierdzenia odmienne są nieprawdopodobne ponieważ w chwili obecnej Kasjenkina przebywa w szpitalu, faktycznie w warunkach więziennych, a*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Togliatti przygważdża fałsze Scelby

RZYM PAP. — W związku z komunikatem ministra spraw wewnętrznych Scelby informującym o krokach przedsięwziętych przez niego dla ochrony osoby sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti skierował pismo na ręce dyrektora radia włoskiego. Togliatti stwierdza, że **nigdy nie domagał się ochrony policyjnej. Wyraża on przeświadczenie, że 10 agentów, pełniących służbę przed gmachem, w którym mieści się partia komunistyczna, nie ma za zadanie ochrony jego osoby, ale informowanie ministra Scelby, kto odwiedza biura partii komunistycnej.** „Scelba — pisze Togliatti — zgodnie ze swym zwyczajem wysuwania insynuacji wobec przeciwników politycznych, rozpowszechnia wiadomości, jakobym poruszał się w Rzymie oraz w całym kraju pod zbrojną eskortą swych stronników. Na szczęście dziesiątki tysięcy mieszkańców Rzymu i Włoch mogą zaświadczyć, **iż chodziłem zawsze sam do chwili, kiedy cztery kule nieomal na zawsze ne pozbawiły mnie tego zwyczaju, niewłaściwego w czasach, gdy ludzie tacy, jak Scelba stoją na czele ministerstwa spraw wewnętrznych".** W dalszym ciągu swego pisma Togliatti stwierdza, że prosi ministra Scelbę tylko o jedno: by **zaprzestał szerzenia oszczerstw i nienawiści w stosunku do przeciwników politycznych oraz by, jeżeli mu na to czas pozwoli, rozciągnął kontrolę nad faszystami i przestępcami wszelkiego rodzaju, by nie byli** oni w stanie organizować zamachów, **podobnych do tego, jaki miał miejsce 14 lipca.**

W zakończeniu pisma Togliatti, zgodnie z obowiązującą ustawą prasową, prosi o ogłoszenie swego pisma przez radio w dziale wiadomości.

Prasa francuska o rozmowach w Moskwie

PARYŻ PAP. — Dziennik „Humanite" publikuje depesze swojego specjalnego korespondenta w Moskwie, Francis Cochen na temat rozmów moskiewskich.

Nawiązując do różnicy zdań, jaka miała zarysować się w kwestii rozmów moskiewskich między Francją a Stanami Zjednoczonymi korespondent pisze: „**jest możliwe, że brutalność Amerykanów** wzbudziła zastrzeżenia negocjatorów francuskich, którzy muszą liczyć się z francuską opinią publiczną, bardzo wrażliwą w kwestii problemu niemieckiego. Tym niemniej zauważa autor o ostatecznym [illegible]iku decydować będzie Departament Stanu".

Jedno jest pewne — podkreśla dziennik — Związek Radziecki **trzymając się uchwał poczdamskich i warszawskich,** broni interesu Francji, a interesy Francji to zjednoczone, zdemokratyzowane i zdemilitaryzowane Niemcy, kontrola Ruhry przez cztery mocarstwa i odszkodowania wojenne.

PARYŻ PAP. Omawiając stanowisko Amerykanów w rozmowach moskiewskich, dziennik francuski „Franc Tireur" pisze „**wszystko odbywa się w ten sposób, jakby pewnemu odłamowi dyplomacji amerykańskiej mniej zależało na dojściu do porozumienia, niż na wykazaniu, że wszelkie porozumienie z Moskwą jest niemożliwe".**

Światowy Kongres Intelektualistów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

klęskę, rujnującą cały dorobek człowieka; pokój uważamy za jego największe dobro. Pokój jest nam potrzebny, by odbudować i rozbudować gospodarkę naszego kraju, jest to bowiem warunek konieczny dla podniesienia poziomu zarówno materialnego jak i kulturalnego. Naszemu narodowi trwały pokój jest potrzebny również dlatego, że oparliśmy naszą gospodarkę na długodystansowym planowaniu.

Ale pokój jest sprawą międzynarodową. Nie zależy on od woli jednego narodu lub nawet kilku. Trzeba, aby wola pokoju jak największe liczby narodów, a przynajmniej decydujących na danym etapie historycznym, zmusiła do milczenia tych stosunkowo nielicznych podżegaczy wojennych, którzy pokoju nie chcą.

Uważamy, że pokój można organizować i to nie tylko przez prostą negację wojny, ale w sposób całkowicie pozytywny. Pozytywna praca nad utrwaleniem pokoju polega, naszym zdaniem, na *popieraniu i rozwijaniu wszelkich elementów, które usuwają przyczyny wojen.* Przyczyny wojen leżą nie w charakterze ludzkim, ale w *mechaniźmie społeczeństw.* Istnieje już wiele krajów, które ze swego mechanizmu społecznego wyrugowały te siły, które pchały do wojny. Kraje te wykreśliły wojnę z arsenału swych politycznych środków działania. *Do krajów tych należy obecnie Polska.* Dumny jestem, iż mogę stwierdzić w imieniu mego rządu, że *wojnę jako narzędzie polityki wykreśliliśmy z naszej działalności.* Nie znaczy to bynajmniej, iż jesteśmy niezdolni bronić naszej niepodległości. Przeciwnie, w *obronie naszej niepodległości gotowi jesteśmy zmobilizować wszystkie siły, opierając się na poświęceniu całego narodu polskiego.*

Uważamy również, że różnice między ustrojami w poszczególnych krajach nie są taką przeszkodą we współpracy międzynarodowej, o której ostatnio tak wiele się mówi, a nawet histerycznie krzyczy. Wystarczy tylko przestrzegać zasady suwerenności krajów w ich życiu i nie powoływać się na posłannictwo, mające na celu urządzenie całego świata na swój ład a w rzeczywistości ku wygodzie i zyskowi pewnych grup egoistycznych i wstrzymanie postępu, który jak to Wy, naukowcy, wykazaliście, *jest prawem rozwoju człowieka i człowieczeństwa.*

Jesteśmy zdania, że wszystkie narody, wielkie i małe, niezależnie od koloru skóry swych obywateli, mają prawo do swego niezależnego bytu i do rozwoju swojej własnej kultury narodowej. Uniwersalizacja tej kultury winna i może powstać na drodze dobrowolnej wymiany, nie zaś w trybie narzucania kryteriów, chociażby te kryteria pochodziły z najbogatszego w tej chwili kraju. Przy przestrzeganiu tej zasady *mogą współżyć różne systemy, a o ich wyższości zadecyduje postęp i życie. O ostateczne wyniki emulacji systemów my jesteśmy zupełnie spokojni.*

Polacy podobnie jak i inne narody, są najżywotniej zainteresowani, **aby wszystkimi siłami przeciwstawić się próbom odradzania się agresji**, niezależnie od tego, czy występują one pod przyłbicą faszyzmu, czy inną. Rzecz jasna, że **agresja jeszcze maskuje swe dążenia, zwłaszcza, że jeszcze nie ma tak solidnych baz, jakie posiadał Hitler w 1939 r.**

Po to jednak, by takich baz nigdy nie zdobyła już dziś należy ją okiełznać. Sposób, który prowadzi do okiełznania podżegaczy wojennych, polega m in. na **odizolowaniu ich od społeczeństwa, polega przede wszystkim na izolacji moralnej, na izolacji od aprobaty społecznej.** Pospolity zbrodniarz szuka sobie aprobaty w swoim półświatku, **podżegacz wojenny czyni podobnie z tą jednak różnicą, że rozporządza on wielką sumą środków,** za pomocą **których urabia dla siebie opinię,** zdobywając **w ten sposób aprobatę społeczną.**

Przeciwdziałanie temu — to nieograniczone pole dla organizacji społecznych, dla ludzi nauki i sztuki przede wszystkim.

Jesteśmy przeświadczeni, że w tej dziedzinie Światowy Kongres Intelektualistów wyniesie **postanowienia zdolne zmobilizować niespożyte siły postępowego człowieka, które jeszcze się nie ujawniły, a które czekają na wasze zorganizowane działanie.**

Granice podziału na walczących przeciwko wojnie i jej podżegaczy, podobnie jak granice kultury, nie przebiegają wzdłuż linii wykreślonych na mapie. W kapitalistycznych krajach przebiegają one wewnątrz miast i wsi. U nas, w Polsce, od czasu gdy rząd stał się wyrazicielem szerokich mas ludu polskiego, zostały **one wymazane z naszych miast i wsi. O wojnie, jako o instrumencie polityki myślą jedynie resztki dnia wczorajszego, wyraźnie izolowane od społeczeństwa.**

Myślę, że Kongres wasz, kongres mózgów, nie tylko odetnie się od wszystkiego, co jest związane z wojną, ale **wynikami** swej pracy **przyczyni się do skupienia sił postępowych, znajdzie dobre metody ugruntowania pokoju. Takich owocnych obrad życzę Kongresowi w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i narodu polskiego, na którego poparcie zawsze liczyć może.**

Truman usuwa przeciwników!

Proces przywódców Komunistycznej Partii Ameryki — wyznaczony na czas akcji wyborczej

NOWY JORK PAP. Sąd okręgowy wyznaczył na 15 października rozprawę przeciwko 12 przywódcom komunistycznej partii USA. Jak wiadomo, przywódcy ci, wśród których znajduje się przewodniczący i sekretarz generalny partii komunistycznej — Foster i Dennis, zostali niedawno zaaresztowani pod zarzutem rzekomego dążenia do obalenia rządu USA siłą, a następnie zwolnieni za kaucją.

Obrona stanowczo zaprotestowała przeciwko tak szybkiemu wyznaczeniu rozprawy, zarzucając sądowi, iż **kieruje się względami politycznymi. Obrońcy podkreślają, że większość oskarżonych kandydować miała w wyborach listopadowych i że wyznaczenie rozprawy na październik uniemożliwi im udział w akacji wyborczej, co jest istotnym zresztą celem tego posunięcia władz sądowych.** Adwokat oskarżonych wskazał również, że tak szybkie wyznaczenie rozprawy nie pozwoli na należyte przygotowanie obrony, zebranie odpowiednich funduszów, a zwłaszcza na poinformowanie opinii publicznej o prawdziwym tle tego politycznego procesu.

„Daily Worker" w artykule wstępnym ostro potępia to niezwykłe przyśpieszenie rozprawy sądowej, stwierdzając, iż jest to dowodem, że **„oskarżeni uznani zostali za winnych jeszcze przed zapadnięciem wyroku".**

Sytuacja militarna w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefteri Ellada stwierdza, rząd ateński oraz generałowie amerykańscy doznali gorzkiego *rozczarowania*, o ile chodzi o „zlikwidowanie" jednostek armii demokratycznej w Grammos. Wojska gen. Markosa, „zlikwidowane" przez generałów amerykańskich, **zaatakowały jednocześnie szereg miast na tyłach wojsk ateńskich. Jednostka armii demokratycznej zaatakowała miasto Kastoria, siedzibę sztabu generalnego monarchofaszystów.** Inna jednostka armii demokratycznej zajęła tego samego dnia Aegion na Peloponezie oraz zaatakowała miasto Trikala w Tessalii i miejscowość Ptolemais w Macedonii, zadając wrogowi straty. Jednocześnie lekkie oddziały wojskowe armii demokratycznej **dokonały szereg wypadów przeciwko wojskom ateńskim na froncie Grammos.**

Działalność jednostek armii demokratycznej wzmogła się w całej Grecji. Podczas ostatnich walk zabitych zostało 2 generałów armii ateńskiej. W czasie walk w górach Belles i Parnasse—Vardousia nieprzyjaciel stracił 400 oficerów i żołnierzy w zabitych i rannych.

Nota radziecka do rządu USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przedstawicielom radzieckim nie pozwala się na swobodne komunikowanie się z nią, przypisywane jej oświadczenia nie zasługują na jakiekolwiek zaufanie, zwłaszcza jeśli się uwzględni ciężki stan jej zdrowia.

Z opublikowanych w prasie nowojorskiej doniesień wiadomo, że przestępcza organizacja białogwardyjska „Fundacja im. Tołstoja" na której czele stoi Aleksandra Tołstoj, maczała palce nie tylko w porwaniu Kasjenkiny, lecz również i Samarina, którego miejsce pobytu dotychczas nie jest znane. Z drugiej strony nota Departamentu Stanu z 19 sierpnia potwierdza, że już w pierwszych dniach po zniknięciu Samarin znajdował się w pomieszczeniu Federalnego Biura Śledczego w Nowym Jorku. Jeszcze 10 sierpnia starszy inspektor policji nowojorskiej Edward Mullins w czasie pobytu w konsulacie generalnym, oświadczył radzieckiemu konsulowi generalnemu w Nowym Jorku, Łomakinowi, że Samarin pozostaje „pod opieką rządu USA i Federalnego Biura Śledczego". *Tym niemniej po dzień dzisiejszy rząd radziecki nie może uzyskać żadnej informacji o losie Samarina i jego rodziny.*

W tym stanie rzeczy rząd radziecki potwierdza swe stanowisko i żądania wyłuszczone w wspomnianych notach ambasady oraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR, złożonym ambasadorowi USA w Moskwie w dniu 11 sierpnia i domaga się, aby przedstawicielom Związku Radzieckiego w U. S. A. umożliwiono swobodny i nieskrępowany dostęp do Kasjenkiny i Samarina.

Jeśli chodzi o oskarżenia, wysuwane przez Departament Stanu przeciwko konsulowi generalnemu ZSRR w Nowym Jorku — Łomakinowi, jakoby działalność jego stanowiła *„nadużycie prerogatyw, związanych z jego stanowiskiem oraz poważne pogwałcenie powszechnie uznanych zasad"*, to *rząd radziecki odrzuca je, jako zupełnie nieuzasadnione i niezgodne z faktami. Działalność konsula generalnego ZSRR w Nowym Jorku — Łomakina miała na celu wyłącznie obronę praw obywateli radzieckich, a jego oświadczenia, składane przedstawicielom prasy zmierzały do wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, wypaczanego bez skrupułów w inspirowanych doniesieniach pewnych organów prasy amerykańskiej.* Jest to zgodne całkowicie z powszechnie przyjętymi zasadami i należy do bezpośrednich obowiązków przedstawicieli konsularnych.

Uwzględniając wszystkie podane wyżej okoliczności, *Rząd Radziecki stwierdza, że ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki stworzono atmosferę, w której normalne wykonywanie przez konsulaty radzieckie w USA ich funkcji staje się niemożliwe.* Z noty Departamentu Stanu z dnia 19 sierpnia wynika, iż rząd USA *nie tylko nie zamierza położyć kresu tej działalności amerykańskich władz administracyjnych, które stwarzają taką atmosferę, nie cofając się nawet przed wtargnięciem policji amerykańskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku — lecz na odwrót usprawiedliwia tego rodzaju jawne pogwałcenie powszechnie uznanych w stosunkach międzynarodowych zasad.*

W tym stanie rzeczy rząd radziecki postanowił:

1) Niezwłocznie zamknąć oba konsulaty radzieckie w USA — w Nowym Jorku i w San Francisco.

2) Uznać, zgodnie z zasadami wzajemności, że konsulat USA we Władywostoku winien ulec niezwłocznemu zamknięciu.

3) Na tej samej zasadzie uważać, że porozumienie osiągnięte poprzednio między rządem ZSRR i rządem USA w sprawie otwarcia konsulatu USA w Leningradzie — straciło swą moc.

Wstrząs podziemny w kopalni „Ludwik"

19 górników uratowano — czterech zginęło w zasypanym chodniku

KATOWICE PAP. — W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 min. 55 nastąpił bardzo silny wstrząs podziemny na jednym z pokładów kopalni „Ludwik" w Zabrskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Wskutek wstrząsu zostały zasypane chodniki i pochylnie oraz chodnik główny, co spowodowało odcięcie 23 górników.

Dzięki natychmiast podjętej akcji ratunkowej już w godzinę po wypadku zdołano wydobyć pięciu spośród zasypanych górników, z których ciężko ranny rębacz Emil Chmiel zmarł następnego dnia rano. Pozostali czterej odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Po całonocnej acji zdołano uratować w godzinach przedpołudniowych 25 bm. 15 dalszych górników, z których jeden odniósł lekkie obrażenia, drugi zaś jest ciężko ranny. **Pozostałych trzech zasypanych górników wydobyto nieżywych.**

Jerzy Korwin 7)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Relacja portiera Hirscha była, niewątpliwie, najzupełniej wierna i dokładnie odtwarzała zaszłe wypadki. Oczywiście, prokurator Brzozowski mógł uważać, że mord miał podłoże polityczne i zrodził się w atmosferze walki strajkowej, nie znał bowiem Waldemara Glücka. Kto znał go tak dobrze, jak Hennert, nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że zbrodni dokonano z najzupełniej osobistych pobudek. To zazdrość włożyła karabin w ręce Andrzeja Wieruckiego!

Prokurator tymczasem w dalszym ciągu szukał w myślach uzasadnienia dla „swej tezy.

W południe wybuchł strajk w całym mieście, ale tylko w fabryce Rosenthala udało się zlikwidować robotniczą okupację poszczególnych gmachów i usunąć strajkujących poza teren samych zakładów przemysłowych. Nadkomisarz Weyer opowiadał mu, jak Glück energicznie zabrał się do roboty, wzywając natychmiast po wybuchu strajku jeden oddział policji konnej i jeden oddział policji pieszej, jak sam trzymał zawsze w pogotowiu straż, którą uzbroił w rewolwery. Ze wszystkich przemysłowców najenergiczniej kręcił się przy likwidacji akcji strajkowej i bardzo ostro występował przeciw wszystkim absolutnie żądaniom związków zawodowych. Mógł istotnie zbudzić do siebie nienawiść

Rano następnego dnia poszedł więc prokurator w tym kierunku, aby odtworzyć przede wszystkim wypadki z południa dnia poprzedniego. Myśląc długo w nocy o tej szczególnej zbrodni nieco zaspał i spóźnił się na śledztwo. Na miejscu zastał już sierżanta Hennerta, doktora Skolimowskiego, kilku dziennikarzy i zamiast, jak się spodziewał, nadkomisarza Weyera, jakiegoś młodego i nieznanego sobie komisarza od spraw kryminalnych, pełniącego jednocześnie funkcję sędziego śledczego, gdyż miał wykształcenie prawnicze i odbył już praktykę przy sądach grodzkich.

— Jak on się nazywa? — zapytał szeptem Hennerta.

— Kto? — upewniał się sierżant — Komisarz, ten młody prawnik? To jest nowy człowiek, z Warszawy, produkt dzisiejszych metod „szkolenia fachowej policji z wykształceniem wyższym". Nazywa się Nosek. Ciekaw jestem, czy dokaże więcej od starych, którzy szybko i sprawnie wydobywali wszystkie potrzebne wiadomości najlepszą jak dotychczas na całym świecie metodą w postaci gumowej pałki. Powiada, że on będzie rozszyfrowywał przestępców metodą „psychologiczną".

Brzozowskiemu ironiczny ton Hennerta przypadł do gustu, choć sierżant denerwował go zawsze dopatrywaniem się we wszystkich przestępstwach bardzo prostych pobudek. I tym razem powtarzał przecież uparcie tezę o zabójstwie z zazdrości. W jego oczach mord na Waldemarze Glücku zaliczał do najpospolitszych przestępstw kryminalnych i kwalifikował się bez zastrzeżeń do przyśpieszonego badania w dobrze odosobnionej komorze policyjnej przy użyciu tak zachwalanej przez niego najskuteczniejszej na całym świecie metody brutalnego bicia.

Przeszli na górę i otworzyli gabinet zmarłego. Wieruckiemu kazali zaczekać w poczekalni. Siadł zrezygnowany i zmęczony wskutek nocy przespanej w nieprzyjemnej izbie aresztanckiej, do jakiej zamknęli go w głównej komendzie policji kryminalnej. Mimo niewątpliwej grozy położenia, chciało mu się teraz przedewszystkim spać i nie myśleć o niczym, ale badanie w pokoju, w którym leżał jeszcze trup zabitego dyrektora, nie trwało długo. Wezwano telefonicznie z dołu obsługę kostnicy Zakładu Medycyny Sądowej, która owinęła zmarłego w białe prześcieradło i wyniosła jego ciało na noszach do sanitarnego ambulansu. Później z gabinetu wyszedł sam prokurator i natychmiast zaczął męczyć bardzo szczegółowymi pytaniami o personalia i środowisko społeczne, w jakim się Andrzej wychował.

— To ukończył pan nawet uniwersytet! — zdziwił się szczerze i dopiero teraz zaprosił go do reszty osób prowadzących śledztwo. Skierowały się na niego natychmiast bardzo uważne spojrzenia i próżno wypatrywał w nich Andrzej jakichś ludzkich zainteresowań. Może tylko jeden sędzia Nosek nie miał w swej twarzy nic z urzędowego sadyzmu ludzi, których zbrodnia obchodziła głównie od strony nowych możliwości wykazania się swymi zdolnościami, aby wspiąć się na jeszcze jeden stopień kariery. Po wczorajszych doświadczeniach Wierucki spodziewał się ponownych scen zdziwienia wszystkich swym twierdzeniem, iż to nie on zabił Waldemara Glücka. Lecz jak miał udowodnić prawdziwości swych słów, gdy jedyną reakcją na nie były ironiczne uśmiechy i drwiące spojrzenia?

Prokurator Brzozowski kazał mu usiąść w jednym z foteli klubowych.

— Powiedzmy — rzekł — iż twierdzenie pana przyjmujemy za dowiedzione. Wtedy musimy poszukać właściwego mordercy i znaleźć dla niego istotne pobudki zbrodni. Może cofniemy się do dnia wczorajszego i odtworzymy sobie czas pańskiej wizyty w fabryce. Kiedy i poco przyszedł pan tu wczoraj przed wybuchem strajku?

— Prosiła mnie o to moja narzeczona, która pracowała u Waldemara Glücka w charakterze jego sekretarki.

— Dlczego zaprosiła pana do biura, a nie do domu? — spytał Hennert, który miał taki wyraz twarzy, jakby mówił: proszę, proszę, kto miał rację? Przecież początek opowiadania to klasyczna sprawa o kobietę! —

— Tego nie wiem, mogła mnie, oczywiście, z równym powodzeniem zaprosić do domu...

— Zaprosiła jednak do biura fabryki, w której pracowała! — zauważył cierpko prokurator Brzozowski. — I właśnie to jest dziwne, że zaprosiła pana tutaj. Musi istnieć jakieś rozsądne wyjaśnienie tej sprawy.

(C. d. n.)

SUKCESY GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

Wspaniałe wyniki pokojowej twórczej pracy narodów Związku Radzieckiego

(Korespondencja własna „Głosu")

MOSKWA, w sierpniu.

Rezultaty pokojowej i twórczej pracy narodów radzieckich — to jedno z najbardziej doniosłych zjawisk powojennego życia międzynarodowego. Znaczenie ich polega przede wszystkim na tym, że potęga ekonomiczna ZSRR stanowi najwięcej o sile obozu pokoju i demokracji, obozu postępu społecznego i wolności narodów. Dlatego właśnie z takim uznaniem i radością przyjmowane są na szerokim świecie wiadomości o nieustającym i coraz szybszym rozwoju socjalistycznego przemysłu i rolnictwa.

ZNISZCZENIA wojenne zostały, ogólnie biorąc, wyrównane już z końcem 1947 r. Uświadamiając sobie rozmiary tych zniszczeń, możemy zrozumieć, jak wielki wysiłek twórczy zużyty został na dokonanie tego dzieła w tak krótkim czasie. Już w IV kwartale 1947 r. produkcja przemysłowa ZSRR *osiągnęła poziom przedwojenny*. W r. 1948 rozmiary produkcji narastają z miesiąca na miesiąc. Plan I półrocza 1948 r. został przekroczony o 5 procent. W II. kwartale produkcja globalna całego przemysłu w porównaniu z produkcją z II kwartału 1947 r. wzrosła o 24 proc. ,w porównaniu zaś z II kwartałem 1946 r. — o 43 proc. Suma inwestycji w gospodarce radzieckiej, dokonanych w I półroczu br., wykazuje wzrost o 26 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. ub.

Jeszcze większe procentowo są inwestycje w *ciężkim przemyśle* stanowiącym fundament całego gospodarstwa narodowego ZSRR. Szczególnie silny wzrost produkcji metali czarnych i kolorowych obserwowany jest w tych okręgach przemysłowych, które podlegały okupacji. Drugi kwartał br. był okresem uruchomienia szeregu ważnych obiektów hutnictwa. Do użytku oddany został wielki piec Nr 1 w Zakładach Metalurgicznych im. Stalina, piece martenowskie w Zakładach Zaporożskich i Makiejewskich rozpoczęły pracę nowe baterie koksownicze. W dniu 4 lipca uruchomiony został, zbudowany bez nitów, w całości spawany, wielki piec Nr 4 w Zakładach „Zaporożstal", całkowicie zautomatyzowany i wyposażony w najnowsze urządzenia techniczne.

POWAŻNE osiągnięcia posiada *przemysł paliw twardych i płynnych*. Wydobycie węgla w II kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. zwiększyło się o 13 procent, wydobycie ropy naftowej — o 15 proc., produkcja benzyny — o 16 proc., nafty — o 17 proc..

W szybkim tempie wzrasta tempo *budowy maszyn*. Produkcja urządzeń hutniczych wykazuje w ciągu roku zwiększenie o 80 proc., o przeszło 50 proc. wzrosła produkcja specjalnych i zespołowych obrabiarek, łożysk kulkowych, motorów elektrycznych itd. Poważnym również dorobkiem wykazują się robotnicy i pracownicy przemysłu *chemicznego, drzewnego, papierowego i materiałów budowlanych*.

Rolnictwo radzieckie zbiera bogatsze jeszcze, niż w roku ubiegłym, plony swej pracy. Rozwija się produkcja *przemysłu lekkiego*, wytwarzającego przedmioty powszechnego spożycia i użytku. W ciągu roku uruchomiono wiele nowych i rozszerzono produkcję wielu starych fabryk przemysłu spożywczego, włókienniczego itp. Jednocześnie zwiększyła się produkcja maszyn dla przemysłu włókienniczego, obuwianego i in. W rezultacie fabryki włókiennicze dały ludności tkanin bawełnianych o przeszło 50 proc., tkanin wełnianych — o 70 proc. więcej, niż w r. ub. Produkcja przemysłu dziewiarskiego i obuwia gumowego zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Tłuszczów zwierzęcych wyprodukowano prawie o 60 proc. więcej, dostarczono na rynki ryby o 33 proc. więcej, niż w r. ub.

JAK wiadomo, praca *transportu kolejowego* w stopniu niemałym warunkuje rozwój przemysłu i rolnictwa. Średnio — dzienne załadowanie wagonów na kolejach radzieckich wzrosło w ciągu roku o 14 proc. W pierwszym półroczu br. koleje otrzymały pokaźną liczbę nowych parowozów, wagonów towarowych i pasażerskich. Szczególnie wzrosła produkcja parowozów: 1,7-krotnie w porównaniu z r. 1947 i 4,5-krotnie w porównaniu z r. 1946. Obroty transportu rzecznego zwiększyły się w ciągu roku o 27 proc., morskiego — o 12 proc.

Jednym z „cudów" gospodarki socjalistycznej, nieosiągalnych dla świata kapitalistycznego, jest fakt, że rozwojowi sił produkcyjnych w ZSRR towarzyszy *nieustanne podnoszenie się poziomu życiowego robotników i pracowników*. W latach powojennych, w rezultacie słusznie pomyślanej reformy pieniężnej i systematycznej zniżki cen, w warunkach rosnącego socjalistycznego współzawodnictwa pracy — wzrost realnej i nominalnej wartości płac jest szczególnie widoczny. W I kwartale 1948 r. zdolność nabywcza rubla podniosła się o 41 proc., zaś realna wartość płac — o 51 proc. W II kwartale br. w wyniku dalszej zniżki cen w handlu państwowym i związanym z nią spadkiem cen na rynku kołchozowym, proces wzrostu siły nabywczej rubla trwał nadal.

W ciągu roku zwiększyła się poważnie ilość towarów spożywczych sprzedawanych w sklepach państwowych i spółdzielczych. Sprzedaż chleba wzrosła o 50 proc. ,cukru — o 83 proc., produktów mięsnych o 29 proc., tkanin bawełnianych — o 38 proc, jedwabnych — o 34 proc., obuwia skórzanego — o 31 proc., obuwia gumowego — ponad 200 proc.

ŚREDNIA wydajność pracy w przemyśle radzieckim wykazuje w ciągu roku wzrost o 14 proc., a w przemyśle budowy maszyn o 21 proc. Socjalistyczne współzawodnictwo rozwija się coraz szerzej, obejmując cały radziecki świat pracy. Racjonalizatorzy produkcji i uczeni otwierają coraz to nowe możliwości zwiększenia wydajności wysiłku człowieka w przemyśle i na roli. Nie ulega wątpliwości, że hasło *przedterminowego wykonania planu* trzeciego, decydującego roku pięciolatki, rozbrzmiewające dziś po ziemiach radzieckich — *zostanie zrealizowane*.

J. Ignatowicz

Leon Pasternak

Wiersz do Pabla Nerudy *)

Słowa poetów nad granicami
płyną na wichrze.

W strofach wyklętych węszą dynamit
bezsilne szpicle.

Daremnie dymią z Placów Opery
stosy płonące.

Pieśni podniebne nad Kordyliery!
Uszły nagonce.

Z kraju, gdzie wzrosły w bólu i gniewie,
precz je wygnano!

Wrócą zwycięską gwiazdą na niebie,
biada tyranom!

W zemsty przededniu ludziom niewolnym
prostują grzbiety.

Przeciw ojczyznom zbrodni i wojny
— słowa poety .

Z ziemi dalekiej — polski poeta —
pozdrawia brata.

Głos zwiastujący wolność człowieka
i jedność świata.

*) **Pablo Neruda** — poeta chilijski, jeden z najwybitniejszych twórców Ameryki Łacińskiej — wygnany ze swojej ojczyzny którego wiersze są zakazane w jego rodzinnym kraju.

Zawiązał się Komitet Uczczenia Pamięci Władysławy Bytomskiej

2-go listopada br. mija 10 lat od dnia, gdy robotniczą Łodzią wstrząsnęła wieść o potwornym morderstwie, dokonanym przez defenzywę wespół z dyrekcją firmy „Hirszberg — Birnbaum" na osobie prządki, delegatki robotniczej tejże firmy — Władysławie Bytomskiej. Wiele ciężkich zmagań i walk przeżył proletariat łódzki przez te ubiegłe 10 lat. Przeszło się Radogoszcz, Oświęcim, Majdanki i Treblinki — lecz nic nie zdołało zatrzeć pamięci o Tej, która już wtedy — w 1938 roku, w sanacyjnej fabrykanckiej Polsce padła ofiarą hitlerowskich metod duszenia wszystkiego co najlepsze w narodzie, która wtedy — okrągły rok przed okupacją, walcząc ze zdradą kliki sanacyjnej — o prawo do życia i pracy klasy robotniczej — padła śmiercią bohaterki-męczennicy.

Nie zapomnieli przede wszystkim Włady Bytomskiej jej byli współtowarzysze pracy z PZPB Nr 21, dawniej firmy Hirszberg i Birnbaum. Z inicjatywy koła Ligi Kobiet został tu stworzony komitet uczczenia Jej pamięci. W skład komitetu weszli przedstawiciele załogi, dyrekcji oraz osobiści przyjaciele zmarłej.

Uroczystości rocznicowe, połączone z odsłonięciem nagrobka, odbędą się w pierwszych dniach listopada. Zbiórka pieniężna na ten cel już się rozpoczęła na terenie PZPB Nr 21. W najbliższych dniach komitet zaapeluje o to samo do ogółu włókniarzy łódzkich. (W)

Łódzki świat nauki i sztuki pozdrawia Kongres Intelektualistów

W Uniwersytecie Łódzkim odbyło się zebranie przedstawicieli nauki, sztuki i organizacji społeczno - kulturalnych, poświęcone omówieniu roli Wszechświatowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu

Zgromadzeni postanowili w imieniu społeczeństwa łódzkiego wysłać na ręce Prezydium Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu depeszę treści następującej:

„W imieniu świata nauki i sztuki Łodzi, miasta robotniczego, które w walce o wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną odegrało szczególnie ważną rolę, witamy uczestników Światowego Kongresu Intelektualistów. Robotnicza Łódź, ośrodek postępu i kultury mas wierzy głęboko, że wyniki obrad czołowych przedstawicieli nauki i sztuki, przyczynią się do utrwalenia idei pokoju, gwarantującego pomyślny rozwój kultury człowieka pracy.

W niezłomnym przekonaniu, że w wyniku obrad intelektualiści świata nie ustaną w trudzie walki o pokój, przesyłamy Kongresowi serdeczne i najlepsze życzenia pomyślnych prac".

Depeszę podpisali przedstawiciele wszystkich dziewięciu wyższych uczelni łódzkich, instytutów naukowych: socjologicznego, biologicznego im. Nenckiego, łódzkich towarzystw: naukowego, filozoficznego i psychologicznego, Tow. im. Mickiewicza, wszystkich łódzkich oddziałów towarzystw naukowych oraz przedstawiciele związków zawodowych: literatów, artystów scen polskich i plastyków.

To i owo

Ziemię kupuję, ziemię...

Nie trudno w miastach naszych na wiosnę zauważyć woźniców, „pilotujących" fury obładowane „glebą".

— Ziemię sprzedaję — krzyczą woźnice po podwórzach — ziemię...

Na ten wrzask wyłażą poniektórzy lokatorzy domów i kupują ziemię do doniczek tudzież skrzynek balkonowych.

Jeśli chodzi o głównego lokatora „miejscowości", zwanej Ameryką Północną — sprawa przedstawia się nieco inaczej. Nie ma, oczywiście, mowy o ziemi do doniczek czy balkonów. Rolę odgrywa grunt grubo większy. Np. tzw. część świata, ale to marzenie. Nie to, żeby nie starczyło forsy, zarobionej na ostatniej wojnie, ale, niestety, grunt nie na sprzedaż. Pozostają więc jedynie mniejsze parcele, w bliższej i dalszej okolicy USA, jak daimy na to, Grenlandia i Islandia.

— ZIEMIĘ KUPUJĘ — woła Departament Stanu USA — ziemię...

Co prawda ani Grenlandii ani Islandii Departament Stanu nie kupi, ale to nic nie szkodzi: za to obie te wyspy „okupuje". Burzy się wprawdzie prasa duńska z powodu tych wysp — nic to jednak nie znaczy. „RACJA MOCNIEJSZEGO ZAWDY LEPSZA BYWA".

Ostatnio, jak wiadomo, „głód ziemi" wzrósł ogromnie w Stanach Zjednoczonych A. P. „Rada Planowania politycznego", na czele której stoi prawa ręka Marshalla — Kenman — omawia możliwości przyłączenia KANADY do U. S. A.

Hm, hm, faktycznie — ładny kawałek gruntu. Tylko niby ta ziemia stanowi tzw. dominium brytyjskie. Gospodarczo tudzież politycznie jest w fuzji z rządem Jego Królewskiej Mości, Jerzego VI. A tu z „fuzji" kropi do W. Brytanii jej sojusznik oraz protektor, G. Marshall. Trafi czy nie trafi?

Zapewne — trafi. No, bo niech by Wielka Brytania spróbowała się sprzeciwić! Sam Kenman daje do zrozumienia, że wówczas „można będzie użyć presji dolarowej oraz innych form nacisku celem zmuszenia Londynu do ustępstw i pogodzenia się z faktem definitywnej utraty dominium na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Ciężka w tych warunkach jest sytuacja imć pana Bevina. Wmawia, biedak, przecież od dłuższego czasu narodowi angielskiemu, że niejaki wuj S. A. M. — to przyjaciel. Ładny przyjaciel! Tzw. ami-cochon (przyjaciel świnia). Tylko powierzyć swoje losy jego przyjaźni, a wnet sprawdzi się finał znanej bajki o łatwowiernym zającu:

„WŚRÓD NAJLEPSZYCH PRZYJACIÓŁ PSY ZAJĄCA ZJADŁY".

I. Tam.

Pamięci poległych bojowników KPP

Nie starczyłoby dni w roku, gdyby klasa robotnicza Polski obchodzić miała wszystkie żałobne rocznice, które znaczą szlak dziejowy ruchu rewolucyjnego w naszym kraju. Od „Pierwszego Proletariatu" i walk z caratem, poprzez okres wzniesienia fali rewolucyjnej po roku 1918, poprzez starcia z policją sanacyjną na ulicach miast polskich, poprzez walki partyzanckie Gwardii i Armii Ludowej, w szeregach której ginęli najlepsi synowie klasy robotniczej, aż do skrytobójczych strzałów WiN i NSZ w Polsce Odrodzonej ,ciągnie się pasmo ofiar bojowników, którzy położyli życie w służbie socjalizmu. W ogniu tej kilkudziesięcioletniej walki hartowały się kadry rewolucyjnych działaczy robotniczych, w ogniu tej walki poprzez klęski i zwycięstwa, wykuwała się idea ruchu robotniczego, kształtował się i rozwijał jego program.

Minęła właśnie rocznica stracenia trzech działaczy KPP tow. tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, rozstrzelanych na stokach Cytadeli w sierpniu 1925 r. Salwa plutonu egzekucyjnego, która położyła kres ich życiu, znamionowała okres coraz bardziej wzmagającego się terroru policyjnego i faszyzacji Polski. Znamionowała ona okres likwidowania swobód demokratycznych w naszym kraju, „stabilizowania się" władzy burżuazji, co w konsekwencji doprowadziło do utraty niepodległości w 1939 r. Dlatego właśnie śmierć tych trzech bohaterów walki o socjalizm ma znaczenie symbolu, stanowi doniosły etap w dziejach ruchu robotniczego w Polsce przedwrześniowej. Dlatego właśnie data ich stracenia nie może być przez nas zapomniana.

Kim byli ci trzej polegli bohaterzy i za co śmierć ponieśli?

Władysław Hibner od 12 roku życia związał się z ruchem robotniczym. Był uczestnikiem rewolucji 1905 roku, działaczem PPS lewicy, a potem KPP. Postawę jego na sądzie najlepiej charakteryzują słowa, które wypowiedział w swym ostatnim przemówieniu:

„Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego KPP. Już w 1905 roku z radością walczyłem o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeśli powstanie Polska niepodległa — będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w roku 1863".

Henryk Rutkowski i Władysław Kniewski to dwaj młodzi metalowcy z Warszawy. Od roku 1922 członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży, ofiarni bojownicy o lepsze jutro klasy robotniczej, nieugięcie patrzący śmierci w oczy.

„Winą" ich było, że chcieli uwolnić partię od prowokatora nasłanego przez policję w jej szeregi, że chcieli uchronić swych towarzyszy od niebezpieczeństwa prowokacji. Akcja ta nie udała się. Dopiero później prowokator Cechnowski został zlikwidowany z ręki bojowca Botwina.

Hibner, Rutkowski i Kniewski, zginęli jak tylu innych najofiarniejszych działaczy robotniczych, zachowując do ostatniej chwili postawę godną rewolucjonistów. Nie ugięli się oni w śledztwie ani na sądzie, w obliczu swych oprawców bronili godnie idei, dla której żyli i pracowali. Padli na stokach Cytadeli w tym samym miejscu, gdzie zginął Kasprzak, Baron, Okrzeja.

Hibner, Rutkowski i Kniewski byli żołnierzami socjalizmu. Walczyli oni o położenie kresu władzy obszarniczo - kapitalistycznej, która uzależniała coraz bardziej nasz kraj od obcych potęg kapitalistycznych i doprowadziła do klęski wrześniowej, walczyli o sojusz ze Związkiem Radzieckim — w przekonaniu, że tylko w oparciu o ten sojusz możemy utrwalić niepodległość Polski. Walcząc z władzą obszarniczo - kapitalistyczną, walczyli oni tym samym o Polskę, o zapewnienie jej warunków niepodległego rozwoju.

Klasa robotnicza Polski, chyląc dziś swe sztandary nad mogiłami Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego, oddając cześć wszystkim innym bojownikom sprawy socjalizmu, może z dumą stwierdzić, że krew ich i doświadczenia ich walk nie zostały zmarnowane.

K. W.

P. Z. P. B. Nr 2 na dobrej drodze

Walka o jakość produkcji, troska o żywego człowieka – to rzecz podstawowa

„2-ka bawełniana" przeżywa teraz swój sezon ogórkowy — 90 procent załogi jest na urlopie.

— Ale nie bójcie się, towarzyszko — nasz plan produkcji nie ucierpi na tym, odwrotnie, gdybyśmy teraz nie zrobili dwutygodniowej przerwy, to za dwa, trzy miesiące nawaliła by nam sfatygowana mocno turbina, a wtedy postój trwałby — kto wie — czy nie pół roku.

Do września zatym będą remontowali turbinę, kotłownię i część maszyn, a po tym gruntownym „odmłodzeniu" ruszą na całą parę, by dotrzymać zobowiązania pierwszomajowego, to znaczy wykonać przed terminem roczny plan produkcji.

— Czy wykonanie planu półrocznego pozwala przewidywać, że tak będzie rzeczywiście?

— Owszem, tak. Jedynie przędzalnia średnioprzędna została nieco w tyle (półroczny plan produkcji wykonała tylko w 100 procentach). Za to „odpadkowa" przekroczyła go na tyle, że z planem rocznym powinna uporać się już w końcu listopada.

Dla czytelnika pamiętającego jeszcze niedawne czasy, kiedy wykonanie planu produkcji w „2-ce" było tylko pięknym marzeniem, osiągnięcia te i perspektywy będą prawie rewelacją. Możemy go więc jeszcze upewnić, że nie jest to żadna „lipa" że są to fakty niezbite, potwierdzone przez wszystkie czynniki miarodajne.

A teraz rewelacja druga, jeszcze większa: „Dwójka" zaczyna przodować jakością swej produkcji.

— O mało co, a bylibyśmy prześcignęli „trójkę" — mówi z żalem dyrektor naczelny, tow. Pol. — Zajęliśmy drugie miejsce po niej.

Ta ambicja przestanie nam się wydawać wygórowana, gdy uprzytomnimy sobie, że z 54.3 procent „prymy", osiągniętych w maju skoczyła „dwójka" na 72.2 proc. w czerwcu i do 78 procent pierwszego gatunku w lipcu.

Kto wie, czy nie dorównałaby nawet swej rywalce — „trójce", gdyby nie wykończalnia. Tak każą nam przynajmniej wnioskować cyfry. W kiepskim naprzykład jeszcze pod względem jakości produkcji maju, wykończalnia dostała na rękę nie wspomniane wyżej 54,3 procent, lecz 56.8 „prymy"; w czerwcu i lipcu również o przeszło 1 procent „prymy" więcej niż oddała wykończonej tkaniny w pierwszym gatunku. A przecież powinno być odwrotnie — po farbowaniu, drukowaniu i temu podobnych „zabiegach kosmetycznych" procent pierwszego gatunku tkanin powinien poważnie wzrastać.

Nie wątpimy, że i na tym odcinku „dwójka" podciągnie się wkrótce tak jak to już zrobiła na wielu innych odcinkach. Pomoże jej w tym reorganizacja systemu współzawodnictwa, ściślej mówiąc — będąca na „warsztacie" reorganizacja pracy komitetu współzawodnictwa. By nie ubiegać wypadków, zaznaczymy tu tylko, że towarzysze wychodzą z zupełnie słusznego założenia, iż każdy oddział, każda sala powinna mieć swój własny komitet, a te ze swej strony powinny zająć się ruchem współzawodnictwa w najszerszym tego słowa znaczeniu mają mieć baczny wgląd w organizację pracy na oddziałach, w zaopatrzenie techniczne, w system pracy robotników, majstrów i kierowników.

By cel ten osiągnąć komitety mają regularnie, co dwa tygodnie, zwoływać narady wytwórcze poszczególnych oddziałów i sal. Krótko mówiąc — komitety mają stać się duszą, żywym nerwem każdego oddziału. Nie można zaprzeczyć, że i dotychczasowy ruch współzawodnictwa w zakładach ma do zanotowania poważne osiągnięcia. Wszakże stosunkowo wysoki procent tkanin pierwszego gatunku został osiągnięty w poważnej mierze dzięki temu ruchowi. Wszakże nie rzadkie są wypadki tkaczy i tkaczek osiągających pełnych 100 procent produkcji „prymy", jak naprzykład towarzysze Stefan Korkowski i Teresa Próchniewska lub też blisko 100 procent jak np. tow. Klimczak Maria, Stefan Jarosik.

Charakterystyczne, że ci specjaliści od „prymy" wcale nie ustępują innym miejsca pod względem ilości produkcji. Nietylko zresztą jednostki, lecz i zespoły całe, uczestniczące w ruchu współzawodnictwa zrobiły wielki krok naprzód po linii podniesienia jakości swej produkcji. Prześcignął wszystkich majster, tow. Nazary, ze swoim zespołem (89,7 procent „prymy").

Inni — acz nieco mniejsze — lecz również mają poważne osiągnięcia, jak np. majster tow. Władysław Kosiński (84.2 procent „prymy"), tow. Kuźniak (83 procent „prymy") i inni.

Dla oceny całości osiągnięć zespołów współzawodniczących, warto podkreślić, że naprzykład o ile w czerwcu tylko jeden zespół osiągnął 85 procent pierwszego gatunku, to w lipcu ten sam procent osiągnęło już 7 zespołów, a ponadto 10 zespołów osiągnęło już 86 proc., a 3 zespoły nawet 89 procent.

Nie dali byśmy całkowitego obrazu osiągnięć i wysiłków PZPB Nr 2 gdybyśmy nie powiedzieli nic o innych stronach ich pracy i życia. Oto naprzykład od kilku tygodni przedszkole i żłobek fabryczny czynne są na dwie zmiany — tak samo jak pracują matki ich młodocianych pensjonariuszy. Niezadługo matki-robotnice otrzymają inne jeszcze udogodnienie — pralnię fabryczną.

Przedwcześnie było by tu mówić w tej chwili o bardzo wielu jeszcze innych — ciekawych i pożytecznych — pomysłach towarzyszy z „dwójki", a szczególnie sekretarza komitetu fabrycznego PPR, tow. Saara. Opowiemy o tym wtedy, gdy pomysły te nabiorą ciała i krwi. A w tej chwili podkreślimy tylko, że aktyw „dwójki" myśli i szuka coraz nowych, lepszych metod pracy, a to jest rzecz bardzo ważna.

H. W.

Jest więcej masła i mięsa

Sytuacja aprowizacyjna w naszym mieście uległa znacznej poprawie.

Przyczyniła się do tego Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która w ciągu ostatniego tygodnia rzuciła na rynek przeszło 80 tysięcy kg. masła. Dotychczas można było dostać ćwierć kilo masła na legitymację Związków Zawodowych, przewidywana jest sprzedaż większych ilości.

To samo z mięsem. Nie było go dużo w okresie żniw, z czego skorzystali paskarze, teraz w wyniku szerokiej akcji antyspekulacyjnej mięsa jest coraz więcej. Ważnym momentem na rynku mięsnym będzie to, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców przejmuje dotychczasowe funkcje RCA i zaopatrywać będzie w mięso świat pracy. Robotnicy dostaną mięso w swych miejscach pracy, jak to było dotąd z tą różnicą, że rozliczenia kartkowe za łatwiać będzie Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

Wędlin mamy już w dostatecznej ilości i będą wyrabiane w coraz lepszych gatunkach. Z Rzeźni Miejskiej sygnalizują nam wzrost uboju świń.

S. W.

Handlarze walut w potrzasku

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych Ochrona Skarbowa dokonała nagłej obławy na handlarzy walutą i dewizami. Na stałe miejsce handlu walutą przy ul. Zachodniej 66 około godz. 11.30 zajechały auta Ochrony Skarbowej z urzędnikami w liczbie około 30-tu. Obstawiono wyjście, oraz podwórze. Rewizja osób znajdujących się na posesji przy ul. Zachodniej 66 *dała rezultat. W ręce* przedstawicieli Ochrony Skarbowej wpadło kilku poszukiwanych *międzynarodowych aferzystów*, którzy zawodowo uprawiali handel walutą i u których znaleziono walutę zagraniczną. Skonfiskowano walutę wartości kilku milionów złotych. Zatrzymani aferzyści zostaną oddani do dyspozycji prokuratora.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

W tę i z powrotem

Nareszcie mężczyzna

Repertuar teatrów łódzkich nazbyt, można powiedzieć, długo pozostawał pod „pantoflem" (damskim). W Teatrze Kameralnym — ciesząca się zresztą wielkim powodzeniem — „Joanna z Lotaryngii" potem — „Panna mężatka". W Teatrze Powszechnym — przemiła skądinąd — „Żabusia". W Lutni — „Cnotliwa Zuzanna", w Osie — „Rozkoszna dziewczyna".

Wyżej wymienioną inwazję kobiet na deski sceniczne usiłuje przełamać dzielny „Kameralniak", wprowadzając u siebie w najbliższych dniach — mężczyznę — „Pana Pica". A propos: jak to śpiewa Stefcia Górska? Aha: „bo mężczyzna, proszę państwa, sympatyczny musi być, sympatyczny, reszta — Pic". Chodzi właśnie o „Pana Pica" z Kameralnego.

Próba

Początkowo miała to być próba tylko — na miesiąc, na styczeń br. Następnie „próbę" przeciągnięto na miesiąc drugi, trzeci, czwarty. Eh, co tu dużo gadać: rok mija, a „próba" — trwa. A korzystających z kuponów ulgowych Filmu Polskiego słusznie szlag trafia. Pytają: kiedy wreszcie będziemy mogli korzystać z ulgowych biletów do kina za zwykłym okazaniem legitymacji Zw. Zawodowych?

Nasi zagranicą

Wśród nazwisk delegatów angielskich na Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu między B. Stewensem, kompozytorem, a Kingsleyem Martinem, redaktorem „New Statesman" — zanotujemy Feliksa Topolskiego, artystę malarza i rysownika.

Wśród członków delegacji brazylijskiej na Kongres Intelektualistów spotykamy nazwisko Emmy Stelli Schic.

Słynna pianistka stwierdza, że pochodzi z Polski, gdzie oboje jej rodzice byli Polakami. P. Schic nie zna wprawdzie języka polskiego, ale bądź co bądź jest znakomitą artystką tudzież „tres Schic" (bardzo szykowną") kobietą.

Łodzianin

Co usłyszymy dziś przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Recital skrzypcowy M. Halika. 12.45 (Ł) Pogadanka rolnicza. 12.55 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 13.00 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Zb. Szareckiego. 13.45 „Robert Schumann" — IV audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia". 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) „Jak uczył Gorkij", opowiadanie wg. wspomnień Nikandrowa w przekł. A. Jędrkiewicza. 15.20 (Ł) Śpiewa znakomity chór radziecki pod kier. Swiesznikowa (płyty). 15.30 „Śpiewamy piosenki" — audycja słowno-muz. dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik. 16.30 „Na swojską nutę" — gra zespół T. Wesołowskiego. 17.00 Muzyka poważna. 17.45 „W pracowni uczonych Wrocławskich". 18.00 Rozmowy Kongresowe. 18.15 Muzyka lekka. 18.21 „Mickiewicz w okresie „Wiosny Ludów". 18.30 Muzyka popularna. 19.00 Felieton filmowy. 19.15 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. 20.00 „O diable, który bał się żony" — słuchowisko Etienne Grila. 20.40 Muzyka lekka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.45 (Ł) Muzyka z płyt i komunikaty. 22.00 Koncert muzyki ludowej w wyk. Chóru i Orkiestry P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. Transmisja do Pragi Czeskiej. 22.30 „Dawna Muzyka" — XXXI audycja na płytach „Anthologie Sonore". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń. 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Dachy będą naprawione

250 milionów zł. otrzymał Zarząd Miejski na remonty domów

Nie dalej jak w przedwczorajszym numerze naszego pisma zobrazowaliśmy ciężką sytuację w jakiej znalazł się nasz samorząd, którego szczupłe fundusze nie pozwalały na uruchomienie najpilniejszych robót publicznych, wśród których na plan pierwszy wysuwała się naprawa w opłakanym stanie znajdujących się domów mieszkalnych.

Jako skuteczny i radykalny środek zaradczy wskazywaliśmy szybkie uzyskanie kredytów inwestycyjnych, jakie przed paroma miesiącami władze centralne przyznały miastu, a jakie niestety nie zostały podjęte.

Sytuacja ta w dniu wczorajszym uległa zasadniczej zmianie. Na skutek interwencji prezydenta tow. Stawińskiego i dyrektora Zarządu Miejskiego tow. Ginsberta za pośrednictwem Banku Komunalnego samorząd łódzki otrzymał 250 milionów złotych. Poważna część z tej sumy bo aż 80 milionów przypadnie na remonty domów, co pozwoli na pokrycie około tysiąca dachów papą i naprawę najpotrzebniejszych urządzeń.

Reszta przyznanych sum podzielona została na: zakup wozów silnikowych dla tramwajów, na przyłączenie domów do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej i na remont studni w domach znajdujących się w administracji Zarządu Nieruchomości.

W najbliższych dniach dzięki uzyskanym kredytom rozpoczną się prace w związku z kryciem dachów i remontem domów.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski nie poprzestając na powyższych sumach, interweniować będzie w sprawie dalszych potrzebnych miastu kredytów.

Szczep.

Zjazd kobiet

w obronie pokoju

W czwartek, dnia 26 bm. w godzinach wieczornych wyjeżdża z Łodzi i z województwa łódzkiego 1300 kobiet na Ogólnopolski Zlot Kobiecy do Wrocławia, organizowany przez Ligę Kobiet. Na zlot przybędzie przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet pani Cotton, która wygłosi przemówienie na temat działalności Światowej Federacji Kobiet. Wyjazd z Łodzi nastąpi o godz. 22 z minutami. Uczestniczki zjazdu zwiedzą wystawę. Zjazd potrwa 2 dni. Będzie to manifestacja kobiet przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju.

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Dawniej – „złota młodzież", a dziś dzieci robotników, chłopów i pracowników umysłowych mają ułatwiony wstęp i naukę

Jeszcze tylko do soboty trwać będą zapisy na Uniwersytet i Politechnikę Łódzką.

W ostatnich dniach gorączkowego pośpiechu raz jeszcze warto uprzytomnić młodzieży zmiany, jakie zachodzą na wyższych uczelniach w stosunku do tego, co było przed wojną i przedstawić wynikające stąd ogromne perspektywy, jakie po ukończeniu uczelni stają przed młodymi lekarzami, nauczycielami, inżynierami.

* * *

Najlepszym argumentem są cyfry i fakty. Porównajmy statystykę szkół wyższych ostatniego roku przedwojennego i roku 46-47. Przed wojną było 27 wyższych uczelni, *po wojnie jest ich 36*. Zespół wykładowców zwiększył się z 3.409 osób *do 6.237 osób*, ilość zaś studentów z 48.200 *do 77.584*. Różnica ta jest tym jaskrawsza, jeśli uświadomimy sobie, że po wojnie ludność Polski zmniejszyła się o 10 milionów, wobec czego wzrost akademików jest obecnie przeszło dwukrotny. Ilość słuchaczy wyższych uczelni to wykładnik rewolucyjnych przemian, jakie dokonały się w Polsce powojennej.

* * *

Drugim jest ich jakość. Skład socjalny studentów zmienił się znacznie. Miejsce „złotej młodzieży" w przygniatającej ilości zajmującej miejsce na wyższych uczelniach zajęły dzieci robotników, chłopów i inteligentów pracujących, dla których przeznaczono *60 procent ogólnej liczby miejsc*. Będą to w przyszłości *kadry oddanych państwu ludowemu* lekarzy, inżynierów, konstruktorów, nauczycieli, mechaników i artystów, których młodemu państwu ludowemu do odbudowy i rozbudowy potrzeba jest wciąż więcej i więcej.

* * *

Na wyższe uczelnie dopuszczona więc będzie przede wszystkim młodzież, która zdobytą wiedzę potrafi najlepiej dla państwa wykorzystać. Aby gwarancja ta była jeszcze pełniejsza, przy wstępie na wyższe uczelnie wprowadzone zostały egzaminy wstępne, dzięki którym dokonany zostanie wybór kandydatów najlepiej do studiów wyższych przygotowanych. W trosce o poziom nauki, po stwierdzeniu, że jeden rok nauki na kursie wstępnym nie zawsze jest wystarczający, jeszcze w 46 roku utworzono z inicjatywy organizacji młodzieżowych *kursy przygotowawcze*.

Dzięki kursom wstępnym straty, jakie w nauce poniosła podczas okupacji nasza młodzież, będą mogły być tak wyrównane, aby została raz wreszcie przekreślona kwestia braków.

Kursy umożliwiają dostęp do studiów młodzieży pracującej, której sanacja celowo i świadomie zatrzasnęła drzwi wiodące do wiedzy.

Ministerstwo Oświaty przywiązując do tej formy kształcenia dużą wagę przeznaczyło na rozwój kursów tych kilkusetmilionowe kwoty.

* * *

Uniwersytety i Politechniki, ich biblioteki i pracownie zniszczone zostały w największej swej części przez okupanta. Po trzech latach wysiłku i upartej odbudowy warunki studiów już się poprawiły. Uniwersytetowi i Politechnice przybywają nowe gmachy, rozbudowują się tak ważne dla państwa wydziały, jak stomatologia, medycyna i farmacja, z miesiąca na miesiąc bogaci się biblioteka uniwersytecka, przybywają nowoczesne aparaty i przyrządy do licznych pracowni nauk ścisłych i w przyszłości zarysowują się coraz wyraźniej perspektywy utworzenia w Łodzi wzorowego, nowoczesnego *miasteczka uniwersyteckiego*.

* * *

Jednocześnie rośnie ilość domów akademickich we wszystkich miastach Polski, a szczególnie w Łodzi. We wszystkich domach przeprowadza się gruntowny remont i już w bieżącym roku dwa nowe domy w Łodzi zostaną oddane do użytku. W dalszej perspektywie zarysowuje się projekt jeszcze jednego domu akademickiego dla 500 studentów. Plany tego domu opracowywane są już w bieżącym roku. Coraz więcej młodzieży szczerze garnącej się do nauki — zapisuje się na studia. Nie pozostaje w tyle tempo rozbudowy domów akademickich, które przybywać będą z roku na rok.

Jadwiga Szczepańska

Z życia Partii

Dziś, dnia 26. 8. br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Śródmiejska Lewa

godz. 14.5 — CKJ Włókienn. (zebranie aktywu); godz. 15 — Grajlich (zebranie aktywu); Ośrodek Konfek Nr 4 koło 21, WZJJ Chłops. godz. 15.30 PF Mebli Metal (zebranie aktywu), Sądownicy (zebranie aktywu).

Dzielnica Śródmieście

godz. 15 — PUR., Poczta Łódź 2, Woj. Zarząd Uczest. Walki Zbrojnej; godz. 15.30 — C. Zjedn. Społ. Przem., ZUS., Bank Rolny, F-ma Szarnik; godz. 16 — Dyr. Art. i Tkanin Techn., C. Szkoła Zw. Zaw., Społem oddz. Włók. Nr 1; godz. 17 — Zw. Inwalidów Wojennych, Dyr. Dziewiarska.

Dzielnica Staromiejska

godz. 14 — PZPB Nr 2 oddz. 1 koło 2. PZPB Nr 8 Oddz. 2; godz. 15.30 — GŁZBP. Nr 2 oddział 1; godz. 16 — ŁWEKD, TOR.

Dzielnica Górna

godz. 14 — Cewka Nr 2 zm. I. Kowalska Papa; godz. 17 — Cegielnia Szturm.

Dzielnica Górna Prawa

godz. 16 — Centr. Przem. Chemicznego.

Dzielnica Górna Lewa

godz. 13.30 — Liny powrozy; godz. 15.30 — Termotechniczne.

Dzielnica Ruda Pabianicka

godz. 15 — PZPB Ruda Biuro, Pierwsze posiedzenie Komitetu Współdziałania.

Dzielnica Widzew

godz. 13.30 — PZPB Nr 16 — *Posiedzenie Egzekutywy*; godz. 15 — Kunert *(wspólnie z PPS)*; godz. 16.15 — PMS *(wspólne posiedzenie Kom. Fabr.)*.

PZPB Nr 5 godz. 14 — Manipulacja Sznurka.

Dzielnica Bałuty

goz. 16 — Stol. Dar - Harde, PF Nr 20 godzina 19 — Naprzód.

Dzielnica Śródmiejska *Prawa*

godz. 12 — *Fabryka Pasów*; godz. 13 — Ośrodek Konfekc. 2 zm. 2 koło A, B, C; godz. 14 — Esla; godz. 16 — Wytwórnia Tienu, CHP Drzewnego; godz. 16.30 — Elektrobudowa koło 2; godz. 18 — *Terenowe Nr 4. Tego* samego *dnia: PZPW Nr 38 oddz. C.*

KOMUNIKAT ŁÓDZKIEJ KOMISJI SZKOLENIA PARTYJNEGO PPS I PPR

Dziś, dnia 26. 8. br. o godz. 19 — odbędzie się zebranie Komisji Szkoleniowej, Dzielnicy Ruda Pabianicka w lokalu Dzielnicy Ruda Pabianicka PPS i PPR.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ Z DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś, dnia 26. 8. br. o godz. 17 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Dzielnicy Śródmieście w lokalu własnym, Piotrkowska 53. Na porządku dziennym referat i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

KURSY NAUKI JĘZYKÓW

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Oświaty — podaje do wiadomości, iż zapisy na Kursy Nauki Języków dla dorosłych przyjmowane będą w lokalu Kursów przy ul. Piotrkowskiej 115 — lewa oficyna, I piętro — od dnia 25 sierpnia rb. od godziny 16.30 do godziny 19.30 w poniedziałki, środy i piątki.

Lekcje języków **rosyjskiego, angielskiego i francuskiego** dla początkujących i zaawansowanych rozpoczną się dnia 8 września i odbywać się będą 3 razy tygodniowo, po jednej godzinie dla każdej grupy studiujących, — w poniedziałki, środy i piątki w godzinach popołudniowych, od godziny 17 do 20. Jedynie kurs wyższy języka angielskiego ma 6 godzin lekcji tygodniowo. Z-K

OGŁOSZENIE

Kwiaty doniczkowe i cięte po cenach zniżonych posiadają na sprzedaż

Miejskie Majątki Rolne w Łodzi

ul Armii Czerwonej nr. 32 telefon 164-64.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1948 roku

Z-K **Miejskie Majątki Rolne w Łodzi**

Czytelnicy piszą

Pracownicy Poczt i Telegrafów w Łodzi — przystępują do współzawodnictwa pracy

W dniu 19 maja br. w sali związkowej Pracowników Pocztowych odbyło się ogólne zebranie pracowników Poczt i Telegrafów mające na celu omówienie spraw związanych ze współzawodnictwem pracy w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej. Na zebraniu tym obecni byli: generalny sekretarz Zarządu Głównego Pracowników Poczt i Telegrafów oraz tow. Spychała, sekretarz OKZZ.

Po wysłuchaniu referatów przedstawicieli Zarządu Głównego wywiązała się ożywiona dyskusja na temat współzawodnictwa. Zebrani jednomyślnie stwierdzili, że na Poczcie może rozwinąć się współzawodnictwo.

Doceniamy znaczenie ruchu współzawodnictwa jako drogi do gospodarczej odbudowy państwa i podwyższenia stopy życiowej rzesz pracujących. Pracownicy pocztowo-telekomunikacyjni mogą zwiększyć wydajność i poprawić dyscyplinę pracy. Zebrani zwrócili się do naczelnych władz związkowych i administracyjnych o możliwie szybkie wprowadzenie w życie odpowiednich regulaminów, normujących zasady współzawodnictwa. Mając na uwadze usprawnienie usług pocztowo-telekomunikacyjnych, co jest głównym założeniem współzawodnictwa, zebrani zdeklarowali się przystąpić niezwłocznie do podniesienia dyscypliny pracy i wzmóc wybitnie swoją wydajność na każdym odcinku.

Niebawem ruch współzawodnictwa wśród pracowników Poczty wybitnie przyczyni się do podniesienia sprawności naszej instytucji i do zwiększenia naszych zarobków.

Stanisław Brzeski
Sekretarz Zarządu Okręg. ZPPT

Dom, który może być odbudowany



Zła sytuacja mieszkaniowa w Łodzi jest tajemnicą publiczną. Tym bardziej wydaje się dziwne, że na terenie naszego miasta i to na dodatek w śródmieściu stoją domy, którym tylko niewielki remont jest potrzebny do tego, aby zostały zamieszkane. Naprzeciw katedry, na ul. Skorupki na przykład stoi dom, który względnie szybko można by odremontować. Dom mógłby pomieścić kilkanaście rodzin, a stoi bezużytecznie. Nie do pomyślenia byłoby to w stolicy, gdzie każdy nadający się do remontu dom — jest szybko odbudowany.

Nowy system rozdziału biletów kinowych

Trwający dotychczas, niewygodny i pod wielu względami pozostawiający wiele do życzenia system rozdzielnictwa biletów ulgowych do kina, dla świata pracy, ulegnie w najbliższych dniach zmianom.

W chwili obecnej OKZZ wespół z Filmem Polskim opracowuje nowy system rozdzielnictwa biletów.

Przypuszczalnie bilety ulgowe otrzymywać się będzie w kasie kina na podstawie świeżo odstemplowanej legitymacji Związków Zawodowych.

Należy spodziewać się, iż nowy system rozdzielnictwa biletów ulgowych do kina zostanie opracowany w ten sposób, iż usunie raz na zawsze panujące na tym tle nieporozumienia. *Zyg.*

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

OSTATNI TYDZIEŃ

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

W niedzielę, dnia 29. 8. dwa ostatnie przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

TEATR KAMERALNY W DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś teatr nieczynny.

W najbliższych dniach premiera sztuki C. de Peyret-Chapuis „PAN PIC" w opracowaniu znakomitego reżysera scen polskich Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

OSTATNIE DNI

MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Uwaga: Wszystkie kupony wydane z wcześniejszą datą są ważne do dnia 3 września rb.

Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Moja miła"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16,30
BAJKA — „Ostatnia szansa"
godz. 17.30, 20 w niedz. 15
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26"
godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL — „Syn pułku"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Siódma zasłona"
godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Kwiat miłości"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Postrach mórz"
godz. 18, 20 w niedz. 16
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
STYLOWY — „Bolero"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Dragonwyck"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 13
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
WISŁA — „Zielone lata"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra"
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „W pogoni za mężem"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

„Gwardia" zwycięża w Zduńskiej Woli

Rozegrany w niedzielę mecz piłkarski w Zduńskiej Woli między K.S. „Metalowcami" i K.S. „Gwardia" zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Boroń 2, Goszczko 1, dla pokonanych Muzaj.

Drużyna łódzka w spotkaniu powyższym zaprezentowała się na dobrym poziomie technicznym i przez większą część zawodów posiadał przygniatającą przewagę. Na wyróżnienie w drużynie łódzkiej zasługuje bramkarz Warzyński, który bronił brawurowo, oraz Grzybowski, Szymczak i Matusiak.

D-030246

SPORT SPORT SPORT



CIEŚLIK

„Alee kucyki!" - wołali warszawiacy

Grający jednak na półgazie Jugosłowianie skromny wynik 1:0 utrzymali do końca

(Nasz specjalny sprawozdawca z meczu Polska — Jugosławia telefonuje z Warszawy)

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wczoraj wobec 30 tysięcy widzów został rozegrany na stadionie WP. międzypaństwowy mecz piłkarski Jugosławia — Polska. Zbyt dobrze mieliśmy jeszcze w pamięci wysoką porażkę w Belgradzie, abyśmy mogli przypuszczać, że w Warszawie Jugosłowianie — wicemistrzowie Olimpiady odniosą tak skromne zwycięstwo 1:0. Wynik ten jednak nie wywołał entuzjazmu wśród publiczności, gdyż ani gra Jugosłowian, ani tym bardziej naszej reprezentacji nie mogła niestety, jej zadowolić.

Jugosłowianie grali, co tu dużo mówić, wyraźnie „na pół gazie". Możliwe, że mieli jeszcze w kościach ciężki turniej olimpijski, albo może po prostu chcieli osłodzić nam gorycz porażki, jaką ponieśliśmy dziesięć miesięcy temu u nich. Gdyby nasza reprezentacja zagrała więc w pierwszej połowie tak, jak zaczęła grać pod koniec meczu, możliwe, że zdobyłaby kilka nawet bramek, chociaż zwycięstwo pozostałoby i tak z pewnością przy gościach.

Niestety, chłopcy nasi nie stanęli wczoraj na wysokości zadania. Z całej jedenastki nie zawiedli właściwie tylko Cieślik i Gracz. Za tę jedyną bramkę, jaką strzelili nam wczoraj Jugosłowianie ponosi wyłączną winę Janik.

* * *

Gra rozpoczyna się przy bojowych okrzykach widowni. Piłka wędruje na połowę Jugosłowian, potem błyskawicznie przenosi się na naszą połowę i wkrótce musi interweniować Janik. Czyni to jednak nie bardzo pewnie, wywołując niezadowolenie na trybunach. Jugosłowianie zaskakują naszych szybkością. Tempo gry od samego początku jest ostre. Polacy mają nawet kilka ładnych sytuacji podbramkowych, ale kiepskie podania nie pozwalają na ich wykorzystanie. Mija 8 minut na chaotycznej na ogół grze. Wszystkie akcje mają charakter przypadkowości, a nie z góry przemyślanych koncepcji. W 12 minucie dostaje piłkę Cieślik, ciągnie pod bramkę Jugosłowian, strzał... ale piłka niestety, idzie obok bramki. Nie wiele brakowało, abyśmy prowadzili 1:0.

W ciągu pierwszych piętnastu minut obaj bramkarze nie mieli wiele roboty. Jugosłowianie również nie strzelali zbyt groźnie. Gra wciąż nie jest ciekawa. Jugosłowianie, jak i Polacy, chodzą jak wilki stadami, toteż jesteśmy świadkami tylko pojedynków pomiędzy poszczególnymi graczami, a nie gry dwóch zespołów — najlepszych w obydwóch krajach.

W 24 minucie zupełnie niespodziewanie Mitic dalekim strzałem w sam środek bramki zdobywa prowadzenie dla Jugosławii 1:0. Bramkę tę fatalnie puścił Janik i on głównie ponosi za nią winę.

W 30 minucie następuje zryw na lewym

JUGOSŁAWIA: Szostovic, Brzozovic, Starkovic, Czajkowski I, Jazanovic, Atamaskovic, Vukas, Mitic, Tomasevic, Bobek, Czajkowski II.

POLSKA: Janik, anduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przechelka, Gracz, Alszer, Cieślik, Bobula.

naszym skrzydle, podciągamy pod samą bramkę Jugosłowian, ale Szostovic jest o wiele pewniejszy od naszego Janika i przekreśla nasze nadzieje na wyrównanie, chwytając pewnie piłkę.

Do przerwy z naszej jedenastki na wyróżnienie zasłużył tylko Cieślik, reszta niczym nie mogła nam zaimponować. Parpan grał wybitnie defensywnie, ale nie wiadomo, czyby nie było jeszcze gorzej, gdyby zaczął grać ofensywnie. W 38 min. znów szybki raid prawego naszego skrzydła wytwarza groźną sytuację pod bramką Jugosłowian, — lecz bramkarz wyjaśnia sytuację. W 39 minucie Cieślik jest przy piłce, chce podprowadzić pod bramkę Jugosłowian, ale obrońca przeszkadza mu, więc odaje strzał z daleka przenosząc ponad poprzeczką. To jest ostatnia akcja, gdyż za chwilę gwizdek sędziego kończy pierwszą połowę meczu.

W czasie przerwy rozglądamy się po trybunach. Na wszystkich twarzach widać rozczarowanie i znudzenie.

— To nie była gra — mówi mój sąsiad, ze stoickim spokojem gryząc dalej swe ziarnka słonecznika.

— Może coś ciekawego zobaczymy po przerwie — pocieszają się zawiedzieni miłośnicy silnych wrażeń i dobrej gry.

Po przerwie drużyny wychodzą na boisko w tych samych składach. W 3 minucie zostaje sfaulowany Bobula, ale wolny bity przez Cieślika, nie przynosi zmiany wyniku. Tempo gry jest ślamazarne, wygląda, jakby obie drużyny przechodziły lekką śpiączkę. Śpiączka ta zaczyna się również udzielać widowni.

— Nie będziemy mieli dzisiaj emocji — skarżą się ludziska na prawo i lewo, bardziej zaś impulsywni zdobywają się jeszcze na doping — a może to jeszcze poskutkuje. — W 14 minucie Polacy biją pierwszy róg (Przecherka), ale strzał Gracza wybija obrońca.

Groźniejsza sytuacja pod bramką Jugosłowian ożywia nieco górne kondygnacje trybun. „Aleee kucyki" stara się ktoś podciąć ich tym „bacikiem", ale nie odnosi to wielkiego skutku. Przeciwnie, wolny biją Jugosłowianie, ale też nie przynosi im to bramki, jak rzut rożny bity w chwilę później przez nas. Polacy jednak nie schodzą z pola Jugosłowian i zaczyna się obstrzał ich bramki Echo daleko niesie ryk trybun, przez kilka chwil wyrównanie wisiało na włosku, no, ale cóż, pięknie wypracowanej czasami piłki nie ma kto wykończyć.

W chłopców naszych wstępuje jednak nastrój bojowy, za wszelką cenę starają się zmienić wynik, ale niestety, nie udaje im się.

Do końca meczu pozostaje 15 minut. Jugosłowianie robią wrażenie, jakby grali na czas. W 31 minucie, Gracz trzymającego piłkę bramkarza Jugosłowian wpychado bramki, ale sędzia, zupełnie zresztą słusznie, nie uznaje takiego gola.

Mija 40 minuta. Nasi nie rezygnują jeszcze ze zdobycia bramki. W 47 minucie znów bijemy róg i znów nic z niego nie wychodzi. W 50 minucie Cieślik przenosi niemal o centymetry a dalsze nasze wysiłki przerywa gwizdek sędziego.

Zd. K.

Otwarcie sezonu bokserskiego ulegnie opóźnieniu

Inauguracja sezonu bokserskiego w Łodzi wyznaczona na sobotę dnia 28 bm. ulegnie zwłoce. Mistrz Polski, ŁKS, bawi obecnie na Pomorzu, a bez zawodników tegu klubu spotkanie nie spełniłoby propagandowego znaczenia i byłoby mało atrakcyjne.

Concordia piotrkowska otwiera sezon w sobotę z CKS-em częstochowskim. Kilku zawodników piotrkowskiej drużyny dzielnie spisało się na Igrzyskach Związków Zawodowych, zdobywając dwa złote medale i jeden srebrny, wobec czego mecz sobotni zapowiada się interesująco.

Mówi się również o zmianie w kalendarzyku o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Połączenie Victorii i IKP spowoduje redukcję w tej konkurencji z siedmiu drużyn do pięciu. *Zrozumiałe, że w tym wypadku musi* nastąpić rozlosowanie [illegible] spotkań mistrzowskich.

Blankers-Koen jedzie do Australii

HAGA (obsł. wł.). — Doskonała lekkoatletka holenderska Blankers-Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła trzy złote medale olimpijskie, zaproszona została na 6-tygodniowe tournee do Australii. Holenderka przyjęła zaproszenie i weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Australii, które odbędą się w styczniu przyszłego roku.

Pięściarze IKP

otrzymali dach nad głową

Niedawno odbyło się otwarcie sali treningowej dla zespołu IKP, połączone ze skromną uroczystością tego bogatego w tradycje sportowe klubu fabrycznego.

Przed wojną zespół IKP posiadał salę treningową przy ul. Jerzego 22. Okupant zdewastował ją, przeznaczając na warsztat mechaniczny. Na tej samej posesji znajduje się obecnie budynek szkolny II Gimnazjum Przemysłowego PZPB, którego uczniowie pełnią praktykę w zakładach PZPB Nr 2 (dawniej Poznańskiego). Dzięki inicjatywie dyr. uczelni Borowiaka urządzono w gimnazjum salę gimnastyczną, która jest większa od treningowej YMCA, a przede wszystkim wyższa (10 m). Posiada ona również lepsze urządzenia sportowe: drabinę, trapezy, zimną wodę bieżącą. Jednocześnie mogą trenować na niej koszykarze i siatkarze. Cztery piece zabezpieczą zawodników w porze jesiennej i zimowej od chłodu. Za salą gimnastyczną znajduje się pomieszczenie dla rozgrywek tenisa stołowego.

Dzięki uprzejmości dyr. Borowiaka, zespół IKP będzie mógł na tej sali kontynuować treningi bokserskie. Jesteśmy właśnie na inauguracyjnym treningu. Odbywa on się pod kierunkiem instruktora Kowalewskiego. Kowalewski był swego czasu sparring — partnerem Chmielewskiego, poza tym Kowalewski korzystał z cennych wiadomości trenera olimpijskiego dla naszych bokserów w r. 1936 — Vilm Schmidta, amerykanina z pochodzenia. Trener ten pierwszy nauczył naszych pięściarzy kontrowania. Pod takim to okiem trenują obecnie bokserzy IKP, o których chodzą słuchy, że połączyć się mają z pięściarzami „Victorii". Gdyby to rzeczywiście nastąpiło, mielibyśmy nowy, silny zespół, groźny dla czołowych nawet drużyn naszego okręgu.

Na zakończenie warto dodać, że sala, z której korzystać mogą pięściarze, koszykarze i siatkarze IKP posiada *obszerny* balkon mogący pomieścić około 100 osób, które będą mogły obserwować treningi swych pupilów.

Zapaśnicy walczą o mistrzostwo Łodzi

W sali przy ul. Stalina 17 rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach.

Pierwszy dzień turnieju przyniósł następujące wyniki:

Waga kogucia: Plewiński (Wima) wygrał z Piechockim (ŁKS).

Waga piórkowa: Ignaszewski (Gwardia) pokonał Skoneckiego (Wima). Wolski (Boruta) uległ Urbaniakowi (ŁKS). Ten sam zawodnik przegrał rownież z Ignaszewskim.

Waga lekka: Urbański (Gwardia) przegrał do Żureckiego (Wima).

Waga półśrednia: Kubat Jan (ŁKS) zwyciężył Kramera (Gwardia). Wszystkie te zwycięstwa uzyskano przez położenie na łopatki.

Waga średnia: Kubat Mieczysław (ŁKS) wygrał z Lenartem (Wima) w 1-szej minucie jednak złożono protest odnośnie tego wyniku.

Waga półciężka: Matusiak (Gwardia) Olejniczak (ŁKS). Wygrał zawodnik Gwardii w 4-tej minucie.

Waga ciężka: Śliwkowski (Gwardia) wygrał na punkty z Szadkowskim (ŁKS).

Frontem do prowincji
Na marginesie jubileuszu ŁOZPN-u

W związku z Jubileuszem ŁOZPN-u, odbędą się w prowincjonalnych miastach mecze o puchar jubilata. Już w niedzielę dnia 29 sierpnia spotka się w Kutnie reprezentacja tego miasta z takąż ze Zgierza. W Zduńskiej Woli gospodarze stoczą walkę z Pabianicami, w Skierniewicach odbędzie się mecz Skierniewice — Łowicz, a w Piotrkowie: Piotrków — Tomaszów. W tydzień potem, to jest dnia 5 września odbędą się półfinały, przy czym spotkają się zwycięzcy z poprzednich spotkań. Dnia 12-go września finał odbędzie się w Łodzi na przedmeczu zawodów o puchar ś. p. Kałuży: Kraków — Łódź.

Turniej prowincjonalnych zespołów o puchar urządził ŁOZPN w celu popularyzacji sportu piłkarskiego na prowincji. Zwłaszcza dla Skierniewic i Zduńskiej Woli będzie to niecodzienna impreza sportowa. Sądzimy, że spełni ona w zupełności swe propagandowe zadanie. A o to tylko chodziło organizatorom i jednocześnie jubilatom.